Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 31. lipca 1921 r. Nr. 175.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Sprawa Górnego Śląska.

Londyn, 29 lipca. Rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska podobno znowu odroczono. Reuter donosi: Gabinet angielski zajmował się sprawą Górnego Śląska. Nie ma powodu do przypuszczeń, iż rząd angielski położenie za poważne uważa, jednakże jest prawdopodobnem, iż konferencja Najwyższej Rady znowu odroczoną zostanie.

Ostrzeżenie ambasadora angielskiego pod adresem Niemiec.

Berlin. (EE). Sprawa transportu wojsk francuskich przez Niemcy nie jest jeszcze dotychczas wyjaśniona. Wczorajsze posiedzenie gabinetu, na którem obecny był prezydent Rzeszy, zwołane zostało w związku z wizytą ambasadora angielskiego w Berlinie, Lorda Abernoona, u dr. Rosena. Ze strony urzędowej zachowują milczenie o rezultacie narad.

Przedstawiciel E. E. natomiast dowiaduje się z zazwyczaj dobrze poinformowanego źródła: Ambasador angielski oświadczył w imieniu rządu swego niemieckiemu ministrowi spraw zewnętrznych, chociaż coprawda nieoficjalnie, że Anglja nie godzi się na wysłanie wojsk francuskich na Górny Śląsk, dał jednak Rosenowi wyraźnie do zrozumienia, że polityka, którą Niemcy prowadzili w ostatnim czasie, nie przyniesie sprawie niemieckiej w Londynie żadnego pożytku. Lord Abernon ostrzegał przedewszystkiem dr. Rosena przed spekulowaniem na możliwość poróżnienia się koaljantów, którego następstwa Niemcy mogłyby chcieć wykorzystać.

Sir Harald Stuart w Londynie

Berlin. (EE). Według wiadomości z Londynu przybył tam przedstawiciel angielski w Opolu, Sir Harald Stuart i natychmiast był przyjęty przez Lloyd George'a i Curzona, którym zdał sprawozdanie z położenia na Górnym Śląsku.

Francja przeciw neutralizacji Górnego Śląska.

Bytom. (EE.) Według utrzymanych tu z Paryża wiadomości telegraficznych informacje o neutralizacji Górnego Śląska, które ukazały się w prasie francuskiej nie posiadają żadnej podstawy realnej ani też żadnej łączności z programem rządu francuskiego w sprawie Górnego Śląska. Niema również żadnych podstaw do twierdzenia, by rząd francuski zmienił swoje stanowisko.

Drugi delegat Polski przy Lidze Narodów.

Warszawa. (EE). „Monitor Polski“ ogłasza nominację Kazimierza Olszowskiego ministrem pełnomocnym ad personam jako delegata Polski przy Lidze Narodów.

Konsulat czechosłowacki w Poznaniu.

Warszawa. (EE). Konsul czechosłowacki w Poznaniu, dr. Jan Gloss, rozpoczął już urzędowanie. W zakres działalności tego konsulatu wchodzą województwa poznańskie i pomorskie oraz teren wolnego miasta Gdańska.

Konferencja posła polskiego z premjerem francuskim.

Paryż. (EE). W dniu 26 bm. wieczorem poseł polski w Paryżu, Zamoyski, odbył nową konferencję z premjerem Briandem.

Dajcie nam szkoły polskie!

Dajcie nam polskie szkoły na byłych terenach plebiscytowych. Sprawa to paląca i nagła. O polskie szkoły wołamy i wołać będziemy głośno. Dopóty szkół polskich mieć nie będziemy pozostaniemy proletarjatem pod względem umysłowym, pozostaniemy na zawsze ofiarami wyzysku politycznego i gospodarczego.

Na wołania nasze o polskie szkoły ciekawie reagują pewne osobistości nam nieprzyjazne. Oświadczają nam wyraźnie: »Plebiscyt wykazał, że tu niema ludu polskiego«. Albo też: »Nikt się tu przecież o szkoły polskie nie upomina. Ludzie nie chcą polskich szkół, dzieci do szkół polskich nie pójdą«.

Pierwszy argument to nonsens, nad którym się zastanawiać nie warto. Mowa polska na byłym terenie plebiscytowym rozbrzmiewa wszędzie, a to jest najlepszym dowodem, że tu lud polski był jest i będzie.

Ciekawym jest atoli drugi argument.

Przyznajemy, że są rodzice polscy, którzy się o naukę polską dla dzieci nie upominają. Są również dzieci, które dobrowolnie na naukę języka polskiego nie pójdą. Winę ponosi tu atoli jedynie system pruski, który do polskości odnosi się nieprzyjaźnie, który stale poniża wszystko co jest polskiem, który systematycznie już nawet w szkole uczy dzieci pogardy do języka polskiego. Winien jest system pruski, który dziś jeszcze rzuca różne podejrzenia na osobniki przyznające się do polskości, który nawet prześladuje ludzi jawnie wyznających swą narodowość i wypełniających swoje obowiązki narodowe. Ten system to sprawia, iż szerokie masy ludowe polskie przestraszone siedzą cicho, spokojnie choć z bólem serca patrząc na germanizujące się młodsze pokolenie. Ten system pruski wyrobił w dziecku polskiem sympatję dla niemczyzny, a pewien wstręt do polskości jako do czegoś przestarzałego, postępowi nieodpowiadającego.

Tu właśnie rząd republikański zerwać powinien ze staremi przesądami i tradycjami rządu Niemiec cesarskich bez względu na krzyk kół nacjonalistycznych i hakatystycznych. Rząd powinien starać się o to, aby miał światłych obywateli. Dotychczasowy system szkolny tymczasem przyniósł owoce fatalne. Jest to faktem. Idźmy w lud, idźmy na wsie i miasteczka, w których germanizacja uczyniła postępy. Zobaczymy tam dziwną młodzież. Zobaczymy tam młodzież, nie znającą dokładnie ani polskiego ani niemieckiego języka. Zobaczymy tam setki tysięcy młodzieńców i dziewczyn, którzy, nie mówiąc już o polskim języku, ale w wpajanym im w szkołach języku niemieckim nawet kilka zdań poprawnie napisać nie umieją. Mówmy z temi ludźmi. Jakie to miernoty, jaka tam tępota umysłowa, jakie charaktery spaczone, jaka brutalność połączona z ciemnotą, jaki to materjał podatny dla ludzi z pod ciemnej gwiazdy, dla agitatorów i szarlatanów politycznych. Ludzie ci żyją tem, że żyją, o nic więcej się nie troszczą, nic ich nie zajmuje, ani chwili czasu nie poświęcają na pisanie lub czytanie, na jakąkolwiekbądź pracę umysłową. Każdy znawca stosunków na byłym terenie plebiscytowym czy Niemiec czy Polak przyznać nam pod tym względem słuszność musi.

Kogo zaś wywody nasze nie przekonają, ten niech zajrzy do broszur niemieckich opisujących stosunki tutejsze, mianowicie na Mazurach, tej krainie nieszczęsnej, tej krainie nędzy duchowej i gospodarczej. Przecież tam są **stosunki straszliwe, wprost wołające o pomstę do nieba.** Wszystko zło widzi się u tych ludzi, a tylko jedną rzecz »dobrą«, to jest, że czują się Prusakami, że Polakowi powiedzą: »Ty polski hundzie« lub »ty psiakrew Polaku!« A przecież nawet ten objaw świadczy o niskim poziomie kulturalnym przez germanizację tak męczonego i dręczonego ludu. Żaden bowiem człowiek kulturalny w ten sposób się nie wyrazi, zwłaszcza o bratnim narodzie, o własnych rodakach swoich. To podłość! Jedynie u Mazura w szkole pruskiej wychowanego nie jest objaw podobny podłością.

Wiemy, że dziś jeszcze zbyt śmiałe tu myśli rzucamy. Wiemy, że słowami naszemi nie poruszymy zimnego serca prezydenta rejencji pana Oppena, który jednak wywodom naszym przyznać słuszność musi. Wiemy, że prezes naczelny Prus Wschodnich p. Siehr nie mający pojęcia o stosunkach tutejszych przejdzie nad wywodami naszemi do porządku dziennego. Wiemy że rząd berliński nie będzie miał dziś jeszcze litości dla naszego ludu. Ale przyjdzie czas, że i pod tym względem popchnięte zostaną strupieszałe Niemcy na nowe tory. Rozchodzi się tu **o dobro ludu, o wychowanie młodego pokolenia,** a więc o cele szczytne, wobec których ustąpić powinny wszelkie wątpliwości polityczne.

Język ojczysty to podstawa do wychowania narodu. Germanizacja psuje naród, zatruwa duszę ludu, germanizacja to nietylko brzydka, niekulturalna ale i niemoralna metoda, z którą radykalnie w dzisiejszych czasach zerwać stosunki trzeba.

W tej kwestji udajemy się przedewszystkiem do naszego rządu. Mówimy wyraźnie naszego rządu. Ten rząd żądający od nas spełnienia obowiązków musi nam dać prawa nasze, musi nam dać prawa konstytucję nam zagwarantowane, musi nam dać inne szkoły, aby nie narażać ludu naszego w szkole pruskiej wychowanego na pośmiewisko świata całego.

Czyż bowiem dziełka niemieckie nie ośmieszają np. ludu mazurskiego przedstawiając ten lud jako kulturalnie niżej stojący od dzikich szczepów w Afryce?

Jeżeli ten rząd nasz tego nie uczyni, natenczas udać się musimy z apelem do świata, z apelem do narodu polskiego, do zmartwychwstałej Polski. Niemcy zbierają u nas składki na szkoły niemieckie w Polsce. Nie mamy, obserwując ten fakt, ani słowa protestu. Ale naród polski powinien się także zdobyć na czyn, na czyn wielki, czyn w szerokim zakresie, czyn godny narodu polskiego. Naród polski pozwolić na to nie może, aby przy boku jego konały pod względem narodowym setki tysięcy Polaków wśród cynicznych uwag zwyrodniałych germanizatorów i renegatów wołających szyderczo: »Einen Sterbenden soll man nicht stören, man soll ihn ruhig sterben lassen.«

W obecnych stosunkach nie obawiajcie się irredenty. Nie prawcie starych oklepanych frazesów o naszych zamiarach oderwania się od państwa. Świat wstępuje powoli na nowe tory. Moc, potęga wkrótce stracą na walorze i znaczeniu, a panować będzie zdrowy rozsądek, sprawiedliwość. Narody się porozumieją, pogodzą i aktów gwałtów i zamachów na byt poszczególnych państw nie ścierpią.

W tem przekonaniu napisaliśmy powyższe uwagi, których prosimy nie brać nam za złe i rozmyślnie źle nie wykładać.

Dajcie nam szkoły polskie! S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nowy minister dla Poznańskiego.

Warszawa. (PAT). »Monitor Polski« podaje pismo p. Naczelnika państwa do prezydenta ministrów o zwolnieniu p. Władysława Kucharskiego z kierownictwa ministerstwem b. dzielnicy pruskiej i nominacji p. Juljusza Trzcińskiego, posła na Sejm ustawodawczy, ministrem b. dzielnicy pruskiej.

Wyjazd polskiej delegacji reewakuacyjnej.

Warszawa. (EE). Polska delegacja reewakuacyjna udała się do Moskwy dnia 29 b. m. W skład delegacji wchodzi 90 osób. Delegacja zabiera z sobą 40 wagonów żywności.

Z życia Niemców w Polsce.

Łódź. (PAT.) W niedziele odbyło się tu zebranie Niemców, na którem utworzono organizację pod nazwą „Bund der Deutschen in Polen". Na zebranie organizacyjne przybyło około 3000 Niemców z Łodzi i okolic. Zebranie postanowiło, iż związek powyższy nie może prowadzić akcji politycznej, gdyż obejmuje wszystkie osoby narodowości niemieckiej, począwszy od robotników. Celem związku jest wspólnie z obywatelami narodowości polskiej pracować nad odbudową kraju. Przeciwko komunistycznym wybrykom członkowie związku mają występować solidarnie i dążyć do tego, aby konstytucja była istotnie wykonywaną. Związek ma dalej za zadanie zakładanie prywatnych szkół niemieckich, nadzór nad temi szkołami, urządzanie bibljotek, i wogóle rozwój życia kulturalnego niemieckiego w Polsce. Związek ma obejmować Niemców z b. Królestwa polskiego, Małopolski, i Kresów. Była Dzielnica Pruska jest wykluczona, ponieważ taki związek już tam istnieje. Do prezydjum Związku powołany został m. i. poseł niemiecki na Sejm Ustawodawczy, Spickermann.

Pogłoski o wojnie z Litwą.

Wilno. (EE). Ze źródeł miarodajnych komunikują: Ostatnimi czasy ukazały się w prasie wiadomości, donoszące o groźbie nowej walki na wschodnich granicach Polski, skutkiem zatargu o Wilno. Niema najmniejszej wątpliwości, że sama Litwa kowieńska nie odważyłaby się na wojnę z Polską. Mogłaby ona i niewątpliwie chciałaby wystąpić przeciwko Polsce jedynie za plecyma któregoś z silniejszych swych protektorów, a więc Rosji lub Niemiec. Wiadomo, że Niemcy nie zdecydowali się na ten krok nawet, gdy bolszewicy byli blisko Pomorza i Warszawy. Pozostaje zatem Rosja. Czy jednak wewnętrzna sytuacja w jakiej znajduje się obecnie Rosja, uprawnia do takich przypuszczeń, należy wątpić. Ostatnie pogłoski rozsiewane o powszechnej mobilizacji w Rosji i o koncentracji wojsk sowieckich na granicy polskiej są zupełnie bezpodstawne. Odezwa prezesa komisarzy ludowych białoruskiej republiki sowieckiej Łaskowskiego, rozesłana przy pomocy radjodepesz na wszystkie strony, nie jest wcale wypowiedzeniem wojny gen. Żeligowskiemu przez rząd białoruski, jest ona zwyczajną odezwą agitacyjną, obliczoną na sianie niepokojów w Polsce. Wszystkie pogłoski o zbliżającej się wojnie pomiędzy Polską a Litwą, oraz pośrednio Rosją, są cechowane akcją propagandystyczną, prowadzoną łącznie przez Niemcy. Rosję i Litwę, a mającej na celu wywołanie niepokojów w Polsce i przygotowanie gruntu do dalszych ewentualności.

Górny Śląsk.

W sprawie wojsk francuskich na Górny Śląsk.

Paryż. (EE.) Z Londynu donoszą, że poseł francuski w Londynie odbył znowu konferencję z lordem Curzonem w sprawie wysłania nowych posiłków na G. Śląsk. Porozumienie w tej sprawie miało być osiągnięte w dniu następnym. Rząd angielski nie będzie dalej stawiał przeszkód w wysłaniu dalszych posiłków na teren plebiscytowy. Obecnie chodzi tylko o to, czy posiłki te mają być wysłane zaraz, czy też z chwilą zebrania się Rady Najwyższej.

»Petit Parisien« pisze: Anglja wysyła stale posiłki do Konstantynopola wskutek czego nie może wzbraniać Francji wysyłki wojsk na G. Śląsk. Porozumienie winno koniecznie dojść do skutku, aby udowodnić Niemcom, że się pomylili, licząc na konflikt.

»Journal de Debats« donosi, że marszałek Foch wyznaczył 11-tą dywizję piechoty, którą dowodzi jenerał Vidalon a stacjonowaną w Nancy, jako oddział, który ma zasilić wojska francuskie na Górnym Śląsku.

Odznaczenie francuskie.

Bytom. (PAT). Generałowie Le Rond, de Marini i Henniker odznaczeni zostali przez rząd francuski krzyżami Legji Honorowej za pokojowe zlikwidowanie powstania górnośląskiego.

Niemcy.

Ostrzeżenie dla rządu niemieckiego.

Paryż. (PAT). Lord Curzon polecił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie zwrócić uwagę rządu niemieckiego na niebezpieczeństwa, jakie mogą wyniknąć dla Niemiec, gdyby Niemcy chciały uchylić się od spełnienia przyjętych zobowiązań, wyzyskując prowadzoną obecnie wymianę zdań między Francją a Anglją.

Kampanja za ugodą z Polską.

Bytom. (EE). Prasa niemiecka na rozkaz rządu niemieckiego rozpoczęła kampanję za pojednaniem z Polską. Niemcy liczą w tym wypadku na łatwowierność Europy zachodniej i opinji polskiej, gdyż za pomocą dzienników łatwo byłoby przekonać odnośne czynniki, że Niemcy pogodzili się z Polską i że nic wobec tego nie stoi na przeszkodzie utworzeniu z G. Śląska niezależnego państwa. Agitacja niemiecka w tym kierunku rozpoczęła się również poza granicami Niemiec. »Berliner Tageblatt« podaje informacje z Holandji o rzekomem zniechęceniu rządu polskiego do dalszej walki z Niemcami i twierdzi, jakoby tylko Francja stała na przeszkodzie w drodze do nawiązania stosunków gospodarczych Polski z Niemcami. Tej jednak ostatniej „ugodowej" akcji prasy niemieckiej przeciwstawiają się nieustanne napady wojsk niemieckich na ludność polską, a zwłaszcza ostatni napad stosstruplerów na Dzierkowice.

Postawa prasy niemieckiej w sprawie górnośląskiej.

Berlin. (EE). Prasa berlińska śledzi uważnie układy angielsko-francuskie w sprawie wysłania posiłków na Górny Śląsk. Podczas gdy większa część prasy spodziewa się, że Anglja zaprotestuje przeciw wysłaniu posiłków, wymyślając tem samem nowe przeciwieństwo angielsko-francuskie, »Vossische Zeitung« jest ostrożniejsza, wskazuje na oświadczenie angielskiego ministra spraw wewnętrznych, którem rząd angielski dał do zrozumienia, iż rząd niemiecki bardzo się myli, utrzymując, że chwilowa różnica zdań między Francją i Anglją oznacza oziębienie wzajemnych serdecznych stosunków, które między obu państwami zawsze będą trwały. Według innej wiadomości polecił Lord Curzon ambasadorowi niemieckiemu Stahmerowi, aby ostrzegł rząd swój przed grożącem niebezpieczeństwem, na wypadek, że Niemcy usiłowałyby wykorzystać dyskusję francusko-angielską i uchylić się od zobowiązań względem koalicji.

Powolny upadek komunizmu niemieckiego.

Berlin. (EE.) W wyborach delegatów na zjazd związkowy metalowców niemieckich oddano na wspólną listę socjalistów i niezależnych 31.694, na listę komunistów 23.460. Ponieważ według przepisów regulaminu wyborczego na zjazd związkowy wysłani być mogą tylko przedstawiciele listy zwycięskiej, przeto z Berlina żaden komunista nie będzie wysłany do Jeny. Według dotychczasowych wiadomości z całego kraju, zdaje się, jakoby komuniści naogół ponieśli porażkę.

Litwa.

Taktyka rządu litewskiego.

Wilno. (EE.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że niezgodzenie się rządu kowieńskiego na konferencję brukselską jest zwykłym manewrem, gdyż projekt Hymansa zapewnia większe korzyści Litwie niż Polsce. Dyplomacja angielska wywiera wpływ na Kowno celem skłonienia Litwinów do wzięcia udziału w konferencji, na co niewątpliwie rząd kowieński się zgodzi.

Prasa kowieńska szerzy fałszywe wiadomości o rzekomo wrogich zamiarach Rządu Polskiego przeciwko Litwie Kowieńskiej. Dzienniki insynuują, że Polacy zamierzają wywołać w Suwalszczyźnie Litewskiej coś w rodzaju powstania na modłę górnośląską i gromadzą w tym celu na granicy Suwalszczyzny litewskiej zdemobilizowanych żołnierzy przebranych po cywilnemu. Źródła miarodajne informują, że rząd kowieński rozmyślnie inspiruje za pośrednictwem swej prasy tego rodzaju fałsze, by utrzymać w napięciu własne społeczeństwo i zwalić winę na Polskę, gdyby pod wpływem prześladowań Polaków na Litwie ludność chwyciła się rozpaczliwych kroków.

Rosja.

Widoki upadku rządu sowjeckiego.

Praga. (TU.) W rosyjskich kołach emigrantów w Pradze przepowiadają z zupełną pewnością rychły upadek rządu sowietów w Rosji. Potwierdza to przypuszczenie fakt, że kilku znaczniejszych przywódców socjalistycznych rewolucjonistów, którzy dotąd przebywali w Pradze, wyjechali stąd i zatrzymali się przy granicy Rosji.

»Głodowa« mobilizacja bolszewików.

Wilno. (EE.) Rozlokowywanie wojsk sowieckich na zachodniej granicy Rosji odbywa się w dalszym ciągu i to w okolicach Żytomierza, Podola, Mińska. Na zachodnia granicę przybywają również ciągle nowe oddziały. I tak do Bobrujska przybyć miała kawaleija Budenniego. Zmiany te mają jednak prawdopobnie na celu zajęcie okolic bardziej zasobnych w żywność celem rekwizycji na rzecz okolic, nawiedzonych głodem.

Klęska głodu i cholery.

Moskwy. (EE.) „Prawda" zamieszcza oficjalny komunikat komisarza opieki społecznej treści następującej: Kto może ucieka z okolic dotkniętych klęską głodową. Ludność żywi się żabami, ślimakami, szczawiem, i korą drzewną. W niektórych okolicach lasy lipowe odarte są zupełnie z kóry. W Moskwie umarło w ostatnim tygodniu 500 osób na cholerę. W gubernjach samarskiej, saratowskiej, astrachańskiej i rostowskiej szerzy się cholera coraz więcej. »Izwiestja« donoszą, że od 1 czerwca zgłoszono 24 tysiące wypadków cholery i domagają w związku z tem przewiezienia 100 tysięcy robotników wraz z rodzinami w okolicze nad Wołgą i Morzem Kaspijskiem oraz na stepy obfitujące w zboże (?).

Warunki Ameryki udzielenia pomocy.

Moskwa. (EE) Prasa sowjecka donosi, że Hoover odpowiedział na telegraficzną prośbę o pomoc dla głodującej Rosji wysłanej do rządu amerykańskiego przez Maksyma Gorkiego, że Ameryka nie będzie mogła przyjść prędzej z pomocą, dopóki w Rosji znajdują się więzieni obywatele amerykańscy.

KRONIKA.

Olsztyn, 30. lipca 1921

Kalendarz na poniedziałek: Porcjunkula, Piotra w okow. Wschód słońca o g. 4,20; zachód o g. 7,51.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) »Lucyfer« przy pracy. Tak zwany »Oberschlesier-Hilfswerk« w Berlinie zamówił u firmy »Luzifer-Film-Gesellschaft« film, który ma na celu

Z Powiśla.

Wdzięczny lud polski.

Podstolin. Dnie od 10.—17. lipca były czasem obfitego żniwa Bożego dla parafji Podstolińskiej i okolicy. Za staraniem miejscowego proboszcza ks. Mateblowskiego odbywała się misja przez Ojców Franciszkanów z Olsztyna. Dary serca i ducha świątobliwych zakonników zjednały im zaraz w pierwszej chwili wszystkich słuchaczy. Patrząc na szlachetne zalety serca i słysząc słowa krasomówczych kaznodziejów, i najzatwardzialsi grzesznicy się nawracali, a liczni niedowiarkowie, którzy w czasie wojny moralność i wiarę utracili, Boga i spokój sumienia odnaleźli. Pod wpływem łaski Bożej liczne i naoczne cuda nawróceń działy się w tej św. misji. Lud szczęśliwy, iż doczekał dni tak błogich i wydajnych. Ze szczerem podziękowaniem spoglada parafja na tych, którzy urządzeniem i wykonaniem tak rzadkiej i wspaniałej uczty duchowej się zajęli. Dziękuje się pracodawcom, że pomimo pilnej pracy żniwnej lud robotniczy celem umożliwienia mu brania udziału w kazaniach misyjnych, z obowiązków chętnie zwalniali. Podziękowanie kssk. za łaskawą pomoc w słuchaniu spowiedzi św. Podziękowanie składa się organiście, p. nauczycielowi Pietruszeńskiemu za pracę koło ćwiczenia pieśni pokutnych, zwłaszcza za wykonanie rzewnej i wspaniałej pieśni o krzyżu św. przy poświęceniu krzyża misyjnego, przez liczne grono dzieci w bieli z liljami w rękach śpiewanej. Serdeczne i najszczersze podziękowanie odbierz i Ty od parafji Twej, nasz duszpasterzu. Umiemy ocenić pod każdym względem mozoły i zabiegi Twe około urządzenia misji. Niczem się nie zraziłeś, kierowałeś się tylko dobrem dusz parafjan. O ile serce ludzkie odczuwać potrafi wdzięczność za odebrane dobrodziejstwa, taková ci pokazuje cała parafja i dziękuje publicznie serdecznem »Bóg zapłać«. Uczuciami wdzięczności i szacunku zarazem przepełnione są serca do Was, wielebni ojcowie. Chwile waszego pobytu u nas pozostaną nam zawsze pamiętne, przecież my »dzieci« uszczęśliwione nie zapomnimy dobrych »ojców«. Jak wiele gorących łez słowa wasze wycisnęły z oczu, tak wiele pokornych próśb unosić się będzie za Was do tronu Najwyższego. Nauką pożegnalna ojca Bazylego, obecnych wszystkich do łez wzruszająca i jego ustaniczne powtarzane »wytrwaj, wytrwaj« wryły się w głąb serc naszych, i co w tej wzniosłej i świętej chwili ślubowała, tego w czynie dokona na cześć duchownych swych nauczycieli wdzięczna podstolińska parafja.

Zabawa w Nowymtargu.

Nowytarg. Tegoroczna zabawa latowa towarzystwa ludowego udała się znakomicie. Przy miłych dźwiękach orkiestry wymaszerowało tow. lud., do którego się przyłączyły ochronka i kółko śpiewackie do lasku p. Juchty. Tam nasamprzód p. Stanisław Radka w serdecznem przemówieniu witał mile członków i licznych gości. Niebo użyczyło najpiękniejszej pogody, to też wesołość i harmonja panowały u wszystkich. Posiliwszy się kawą i plackiem, tak hojnie przez panie Nowotarskie ofiarowanym, widzowie z zachwyceniem przyglądali się występom — śpiewom i gimnastyce — malców chronki. Kółko śpiewackie pod batutą p. Smolińskiej upiększyło zabawę kilkoma pieśniami narodowemi na głosy.

Dłuższą przemowę wygłosił wicepatron towarzystw na Powiślu p. Orlewicz z Rychendrys, zachęcając do harmonijnej współpracy na niwie społecznej. Loterja fantowa, a następnie amerykańska licytacja przyczyniły się także do ogólnego rozweselenia, darząc w szczególności niejednego szczęśliwca pożyteczną wygraną, rzeczami praktycznemi, które Nowotarscy członkowie bezinteresownie ofiarowali. Nader zadowolony każdy do domu wracał.

propagandę dla Górnego Śląska. Będzie to zapewne coś w rodzaju »Schwarze Schmach«. Znając sentyment niemiecki z prasy przypuszczamy, że film będzie bardzo zajmujący. Będzie tam prawdopodobnie wszystko. Oficerzy niemieccy z rozprutemi brzuchami, poprzybijani do wrót, Niemcy z obciętemi nosami, uszami, palcami, dzieci niemieckie z rozbitemi główkami, a może nawet dzieci zmiażdżonych przez kolby francuskich żołnierzy nie zabraknie. Firma z tak pyszną nazwy »Luzifer-Film-Gesellschaft« postara się prawdopodobnie o to, aby Polaków przedstawić w właściwem świetle kinematograficznem, a więc w postaci książąt piekła, lucyferów z czeluści piekielnych.

— (S) **Szkodliwość alkoholu.** Wódki obecnie wyrabiano szkodzą zdrowiu. Najszkodliwszym jest tak zwany „Brennabor", który zastępić ma koniaki francuskie. Wódkę tę wyrabia się z okowity do palenia, a znajdują się w niej często składniki, które szkodliwy wpływ mianowicie na oczy wywierają. Często skutki są tak fatalne, iż choroba nerwów ocznych sprowadza ślepotę. „Brennabor" i tak zwana wódka metylowa to prawie jedno i to samo. Wiadomo zaś, że wódka metylowa niejednokrotnie śmierć spowodowała.

— **Ubezpieczajcie się od ognia!** Codziennie gazety donoszą o pożarach. Olbrzymie wartości giną w płomieniach. Ginie plon ze żniw, ginie bydło, giną drogie sprzęty rolnicze, domy mieszkalne, lasy, ba! nawet całe osady obracają się w perzynę. I czemu? Bo niebacznie rzucono tlący się niedopałek od papierosa, bo upuszczono zapałkę niezgaszoną, bo dzieci zabawiały się zapałkami, bo komin lub piec był w nieporządku — a zawsze wskutek nieostrożności. Pomyślcie, ile szkody poniesiecie i wy i ogół gdy teraz wśród suchej pory roku nawiedzi was takie nieszczęście! Gdy opuszczacie dom, rodzice! — pytajcie się wpierw samych siebie: czy ogień wygasł? czy zapałki są schowane? a przedewszystkiem czy ubezpieczyliście swój dom dostatecznie od ognia? Gdy na te trzy pytania nie możecie odpowiedzieć: tak! — wtenczas waszą tylko będzie winą, gdy spotka was to nieszczęście, iż dnia pewnego dom i posiadłość wasza zamieni się w popiół i gruzy.

Z Warmji.

— **Kapliczka OO Franciszkanów w Olsztynie.** W wtorek 2. sierpnia uroczystość i odpust Porcjunkula. Rano o 7-mej cicha a o 8-mej śpiewana Msza św. z polską i niemiecką przemową. Spowiedź w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

* **Olsztyn.** Burza potężna przeciągała wczoraj wieczorem około g. 11. nad miastem. Przez długie chwile niebo nieprzerwanie oświetlone było zygzakami błyskawicznemi. Grzmot wstrząsał powietrzem i hucząc nad głowami naszemi przypomniał nam naszą nicość wobec rozpasanych elementów natury. Deszcz, który towarzyszył burzy nie bardzo był obfity jak i cała burza wyładować się musiała w innych stronach, bo grzmot od błyskawic słabo lub wcale nas nie dochodzi a parękroć tylko nad nami potężnie zagrzmiało. Obfity deszcz spadł parę godzin później i błogosławią go ludzie. że nareszcie odwilżył tak bardzo spragnione pola.

* **Lykuzy.** Wielkie nieszczęście zdarzyło się w czwartek na jeziorze Okul. Dwie córki kapitalisty Henryka Hübenera z Lykuz kąpały się po południu w jeziorze. W sposób niewytłumaczony obie dziewczyny nagle utonęły, choć były blisko brzegu. Mimo szybkiej pomocy ciała ich wydobyto już martwe. Hübener, który przed 14 dniami przeprowadził się z Mondków do Lykuz i mający 9 dzieci, jest tem nieszczęściem zupełnie złamany na duchu. Zdala widział śmierć obu dziewcząt brat ich, lecz i jego pomoc była spóźnioną.

* **Butryny.** Nasz kościół od kilku lat nie posiadał organów. Obecnie firma Goebel z Królewca takowe nam wybudowała, stwarzając piękne i podobające się ogólnie dzieło.

* **Graszki.** Do domu mieszkalnego wdowy Stankowskiej, położonego przy szosie idącej z Giławy do Purdy wtargnęło o godz. 10. wiecz. 2 zamaskowanych bandytów. Jeden z nich był bardzo małomówny, jak gdyby się obawiał, ażeby go nie poznano. Drugi z rewolwerem i knutem gumowym w ręku wszedł do mieszkania i zażądał od przestraszonej kobiety pieniędzy. Dała mu 200 mk. czem się rabuś nie zadowolnił. Począł szperać po mieszkaniu, zapalając zapałki w ciemności i okazując wielką nerwowość. Służącej i dwojgu dzieciom wdowy udało się wymknąć z domu i pospieszyć po sąsiadów. Napastnicy atoli już zbiegli gdy ludzie nadeszli. Zabrali oni oprócz 200 mk. nieco masła i słoniny ze sobą. Od zapalonych zapałek zajęła się odzież leżąca na krzesełkach i pudełko z kartonu. Byłby powstał ogień, gdyby nadbiegli ludzie ognia nie ugasili gdyż napadnięta kobieta uciekła z domu. Policja podobno jednego złoczyńcę już ujęła i to w osobie pewnego szewca zamieszkałego dawniej w wiosce.

Z Powiśla.

* **(S.) Kwidzyn.** „Die Mitteilungen" przytacza telegram z Warszawy, z którego wynika, że rząd polski zamierza upaństwowość kilka niemieckich szkół średnich na Pomorzu. — A u nas?

Z Mazur.

* **Olsztynek.** Zabobon, jakkolwiek go potępić trzeba, przydał się jednakże w następującym wypadku: W pewnej wiosce pod Olsztynkiem okradał złodziej od dłuższego czasu pewną kobietę. Rozchodziło się przeważnie o bieliznę i odzież, które coraz to więcej owej kobiecie znikały, lecz złodzieja ująć się nie udawało. Skarżyła ona się przed sąsiadami i wyraziła pogróżkę, iż uda się do „mądrej", która zapomocą czarownictwa złodzieja ukarze chorobą nieuleczalną. I rzeczywiście pewnego dnia udała się do owej »mądrej« która miała rzekomo mieszkać w powiecie olsztyńskim. Gdy następnego dnia powróciła do domu leżał w sieni wielki tobołek w którym znajdowały wszystkie skradzione rzeczy. „Cud" ten nie uczyniła oczywiście owa „mądra" kobieta, lecz strach złodzieja przed chorobą.

* (S) **Margrabowa.** Niejakaś Joanna G. porodziła dziecko płci męskiej. Udusiła dziecko sznurem i trupa schowała w stajni. Zbrodniarkę aresztowano.

* (S) **Barty.** Piorun zabił 19-letniego Ernesta Neumanna z Silzkeim (?). Szukał on podczas burzy schronienia pod lipą.

* (S.) **Kolonja** (Grünwalde, pow. szczycieński). Socjalistyczna »Königsberger Volkszeitung« pisze: Trzeci nauczyciel szkoły w Kolonji kazał 5 dzieciom swojej szkoły czyścić wychodek w czasie szkolnym. Uniewiniał się tem, że posługacz szkolny nie chce tej roboty wykonać, a dozór szkolny także tej pracy wykonać nie każe. On sam tego uczynić nie może. Dzieci przyzwyczajane są przez to do posłuszeństwa i zaparcia się siebie.

* (S.) **Gołdap.** W Marcinowie u gospodarza Thiesa przyszło na świat ciele, które miało dwie głowy i cztery nogi przednie. Ciele zdechło.

Z dalszych stron.

* **Orneta.** Tragedja miłosna rozegrała się w piątek w pociągu pospiesznym Królewiec—Olsztyn. W przedziale 2. klasy między Heinrichau a Ornetą przebił sztyletem swą kochankę 27 letnią Karolinę Langanki z Królewca 35-letni i żonaty mistrz szewski Gustaw Triebel z Zinten. Na dworcu w Ornecie morderca dobrowolnie oddał się w ręce policji. Ciało zamordowanej, która otrzymała śmiertelny cios w serce, wyładowano tamże i skonfiskowano.

* **Głąbin.** Przed kilku dniami pisaliśmy w lesie Fichtenwalde zod Głąbinem znalazły dzieci bawiące się w piasku 2 ciała. Przypuszczano więc iż są to ofiary ostatniej wojny. Rzecz się jednak ma inaczej. Pewien człowiek znalazł przed 3-ma laty w tym samiejscu w piasku zagrzebaną torbę skórzaną wraz 6 monetami z 30-letniej wojny. Szukając głębiej znaleziono 2 szkielety a przy nich znowu parę monet; z których jedna nosiła papieski znak menniczy. Można więc wnioskować, że to ofiary wojny trzydziestoletniej których powierzchownie tylko zakopano, dając im wszystko w grób, co przy sobie mieli. Przy szkieletach znaleziono też kawałki skór — zapewne pozostałości po butach. Nie było natomiast żadnej broni lub guzików. Bardzo jest możliwe iż ten plac by niegdyś cmentarzyskiem wojennem.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Senat w. m. Gdańska donosi, że między Polską, Niemcami i w. m. Gdańskiem stanął układ, tyczący się uregulowania ruchu kolejowego przez korytarz, mocą którego następujące pociągi będą uruchomione: a) na przestrzeni Köhlitz—Tczew—Marienburg będą kursowały codziennie jedna para pociągów osobowych, sześć par towarowych i trzy pary dodatkowych towarowych, b) na przestrzeni Piła—Bydgoszcz—Toruń Niemieckie Iłowo, kursują codziennie 1 para pociągów pospiesznych, trzy pary towarowych i jeden dodatkowy towarowy.

Pociągi te mają służyć jako komunikacja bezpośrednia między Niemcami i Wschodnimi Prusami, dokąd pasażerowie będą skierowani albo całymi pociągami, albo przeznaczonymi dla nich oddziałami w pociągach.

Jak donoszą z Gdańska z dniem dzisiejszym została otwarta komunikacja powietrzna pomiędzy Niemcami a Litwą przez Gdańsk.

* **Tczew.** Jak donoszą, po wiecu N. P. R. wybuchły rozruchy, które miały przebieg dosyć ostry. Nad wieczorem władza przywróciła spokój, zawiesząc w urzędowaniu jednego z urzędników policyjnych, który podburzał tłumy do eksesów. Jest nadzieja, że do nowych zajść nie przyjdzie.

* **Bierzgłowo.** W Bierzgłowie okradziono tamtejszego dziedzica posła niemieckiego na Sejm polski Hasbacha. Złodzieje włamali się do mieszkania i skradli mnóstwo srebrnych noży, wiedelcy i jakiś bardzo cenny obrus, pochodzący z Afryki. Na wyśledzenie złodziei wyznaczył p. poseł Hasbach 10 tysięcy marek.

Z kresów wschodnich.

* **Wilno.** Delegacja ludowego związku Odrodzenia na Wileńszczyźnie, złożona z kilkunastu włościan, złożyła na ręce generała Żeligowskiego memorjał w sprawie natychmiastowego zwołania Sejmu wileńskiego oraz przyspieszenia wykonania reformy agrarnej.

* **Krzemieniec.** Z Krzemieńca piszą: W najpiękniejszym zakątku przeznaczonej na osady żołnierskie ziemi w miejscowości Huków Gaj, na wzgórku, skąd oko opiera się aż na skałach Krzemieńca — wybrał żołnierz miejsce na osadę dla Naczelnego Wodza. Dwunasta dywizja chciała koniecznie mieć wśród swych osad sadybę Naczelnika, chociaż obszar jej ograniczył on sam do 5-ciu morgów, a więc tylko na ogród i sad, gdyż nie chce się zrzec przydziału należnego mu kawałka ziemi na Litwie, w I-szej dywizji. Urządzenie osady powierzył Naczelnik Państwa majorowi Sałomonowiczowi.

Dziś na zagrodzie Piłsudskiego wznoszą się rozwaliny budynku folwarcznego i rosną dzikie burzany, oraz kilkanaście drzew owocowych. Ale już pod jesień stanie tam domek w stylu polskim, nie bogata rezydencja, ale dworek typu takiego, jaki mieć będą żołnierze w całym kluczu, otoczony łanami żołnierzy-osadników.

Z Górnego Śląska.

— **Otwarcie granicy górnośląskiej.** W tym tygodniu zostanie przywrócone komunikacja i otwarcie granicy polsko-górnośląskiej. Ruch pociągów będzie wznowiony. W najbliższych dniach ma być również wznowione połączenie telefoniczne i pocztowe między Górnym Śląskiem a Polską.

* **Raciburz.** Z Raciborza donoszą, iż na lewym brzegu Odry oraz po za linją utworzoną przez oddziały międzysojusznicze organizacje niemieckie działają zupełnie bez przeszkody z czyjejkolwiek strony. W Raciborzu Niemcy w ubraniach cywilnych odbywają ćwiczenia wojskowe, kontrolują przejezdnych, zachowując się tak jakgdyby władze koalicyjne nie istniały wcale. Nagół w organizacjach niemieckich panuje nastrój bardzo wojowniczy.

* **Bytom.** (PAT.) Ponieważ niektóre zarządy kopalń wzbraniają się przyjmować powrotem do pracy byłych powstańców, górnicy tychże kopalń postanowili nie dopuścić do pracy tych urzędników, którzy opuścili w czasie powstania swe stanowiska i uciekli do Niemiec. Zarządy kopalń oświadczyły gotowość wejścia z robotnikami w pertraktacje w tej sprawie.

Rozmaitości.

Szarańcza w Rosji południowej.

Rosję południową nawiedziła nowa klęska. Cały kraj jest zalany szarańczą. Władze zarządziły osobną mobilizację ludności celem zwalczania tych żarłocznych owadów, niszczących pola i zasiewy.

W obszarze Wołgi zaprzestano zasiewu zboża zimowego. Koloniści opuszczają kraj w popłochu. Tegoroczne żniwo zniszczało w kłosach w gubernjach: aleksandrowskiej, jekaterynosławskiej, połtawskiej kremeńczudzkiej, mikołajewskiej, odeskiej, charkowskiej, i czernigowskiej. Dzisiejsza iskrówka z Moskwy donosi, że chłopi tych obszarów opuszczają kraj, gdyż głód grozi ludności wiejskiej kompletną zagładą.

Zalety krótkich sukien.

Pisma amerykańskie podnoszą, że krótkie suknie, noszone obecnie przez kobiety przyczyniły się w znacznej mierze do zmniejszenia się liczby wypadków przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwajów. Statystyka wykazuje, że w r. 1916 w Chicago, kiedy noszono długie sukienki, miało miejsce 899 takich wypadków. W roku 1920, kiedy już zaczęto nosić krótkie sukienki liczba tych wypadków zmniejszyła się do 22.

Mówiące filmy.

Według nadchodzących z Nowego Jorku wiadomości, udało się nareszcie sporządzić zupełnie odpowiadające zadaniu filmy mówiące. Jak wiadomo już przed kilka laty Edison zajmował się rozwiązaniem tego zagadnienia, przy zastosowaniu jednak wynalazku Edisona, okazało się, że choć teorja jego było uzasadniona, to jednak w praktyce nie opowiada celowi gdyż ruchy aktorów na ekranie nie zgadzały się z ich głosem, działalności bowiem przyrządu optycznego wyprzedzała zawsze działalność akustyczną, tj. fonografu. Wynalazca nowej metody, dr. Orlando Kellum, usiłował usunąć te braki przez budowę przyrządu, wywołującego zupełną zgodność głosu z ruchami.

Przyrząd taki musi jednocześnie odbierać wrażenia akustyczne i optyczne z uwzględnieniem tego, że jak wiadomo, szybkość światła jest większa, niż szybkość głosu. Rozwiązanie tego zagadnienia powiodło się dr. Kellumowi tak świetnie, że podczas demonstracji filmów mówiących jego systemu w zakładach prezesa amerykańskiego związku kinematografów uznano wynalazek dr. Kelluma za najdoskonalszy z istniejących; osoby bowiem, zjawiające się na ekranie, przemawiają i śpiewają nietylko w zupełnej zgodności ze swemi ruchami, lecz także głosem naturalnym, wolnym od metalicznych dźwięków pobocznych i chrapowatości tak nieprzyjemnej przy produkcjach fonograficznych.

Od redakcji.

Powiśle. Szan. Korespondentowi dziękujemy za list i prosimy uprzejmie o dalszą współpracę. Może tam się więcej znajdzie ludzi chętnych do pracy na tem polu.

Panu J. B. Artykuł pana Kurnatowskiego jest rzeczywiście wspaniałym. To człowiek, których w Polsce potrzeba jak najwięcej.

S. M. Jesteśmy ludźmi. Zbłądzić możemy. Jeżeli jednak zbłądzimy natenczas przyznamy się otwarcie do błędu i krzywdę chętnie naprawimy. W stosunku do Niemców nie możemy uprawiać polityki agresywnej i radykalnej. Brońmy radykalnie praw naszych, ale bądźmy pobłażliwi i starajmy się prowadzić polemikę w formach odpowiednich. Notatka o byłej cesarzowej dostała się na łamy pisma naszego skutkiem niedopatrzenia.

Do Olsztyna. Tak, przyznajemy Panu rację. Ale przez wystawienie maczug muzeum straciło na wartości. Oni niestety nie wiedzą, że sami siebie przez to ośmieszają. Może im jaki wybitniejszy Niemiec zwróci na to uwagę.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Najwyższe ceny za

SREBRO
ZŁOTO
PLATYNĘ

płaci

A. Künzel, zegarmistrz
Olsztyn, Dworcowa 93.



OBUWIE

każdego rodzaju kupuje się najtaniej wprost z fabryki

Ostpreussische Schuhfabrik
OLSZTYN
ul. Krzywa (Krummstr.) 22/23.

Masło i jaja

po najwyższych cenach zakupuje
Salomonowa w Sztumie,
ul. Peter Kogge.

Budynek

o 4 izbach z sadkiem i szopą mam na sprzedanie.
Dulischewski w Butrynach.

Nadzwyczaj tania oferta!

Płótna na koszule białe i półbiałe, po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75, **7.50** za metr	**Ubrania męskie** z dobrych materjałów po 675, 575, 475, 375, **275** mk.
Barchany na koszule po 15, 12, 10.50, 9.75, **8.75** za metr	**Spodnie** drylichowe **58.00**, sukienne **75.00** **Litewki** „ **58.00**, „ **39.00**
Inlety (drylichy) czerwone i w paski po 36, 29, 24, 19.50, 18, **15.00** za metr	**Płaszcze damskie** już po **75.00** mk. **Kostjumy** „ „ „ **125.00** „ **Spódnice sukienne** „ „ **39.00** „ **Bluzki do prania** „ „ **24.00** „
Materjały na suknie wełniane, półweł. bawełniane, po 45, 36, 24, 28, **14.50** za metr	**Koszule damskie** już po **24.00** mk. białe z koronkami
Materjały na ubrania męskie czarne, granatowe i kolorowe, 140 - 150 cm. szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, **36.00** mk.	**Fartuchy damskie** bez szelków **16.50** mk. z szelkami **24.00**, wiedeńskie **24.00** „
Maszyny do szycia	**Pończochy damskie** czarne **4.95** mk.
Owczą wełnę wymieniam na towar po najwyższych cenach	**Bawełna do tkania** we wszelkich kolorach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć, ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41. **(Właściciele: Kowalski & Szulc.)** **Telef. 41.**

40–60 tys. mk.

poszukuje się na 300 mg. gospodarstwo w pow. sztumskim, wartości 700 tys. mk.
Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej".

Zaraz do sprzedania

lustra, meble i pościele, używane suknie i ubrania.

Marg. Steer, Wartemborg,
Kirchenstr. 21.

Dwóch

czeladników kołodziejskich

poszukuje od zaraz
Górski, mistrz kołodziejski, **Stuhm**, Bahnhofstr. 151.

Potrzebny samotny

młynarz

dzielny w swem zawodzie który może kaucję stawić, do nowo urządzonego młyna motorowego. Zgłosz. z odpisem świadectw i podaniem pretensji przyjmuje
Zblewski, Podstolin, pow. sztumski.

Samotnego człowieka

do paszenia bydła i świn poszukuje od św. Michała lub św. Marcina
Mühle Pathaunen p. Gr. Purden.

Poszukuje od 1. 8. b. r. porządną

służącą

za wysokim wynagrodzeniem.
Adolf Fietkau, Plautzig, Kr. Allenstein.

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunji św.

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożenstwa i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.
polskie i niemieckie
różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12